

Polska jest jednym z państw najuboższych w wodę i problem jej niedoboru może się pojawić w ciągu kilkunastu lat. Na jednego Polaka przypada statystycznie ok. 1,8 tys. m³ wody rocznie, podczas gdy średnia w Europie sięga 5 tys. m³. Dlatego konieczne staje się oszczędzanie wody i dbanie o jej zasoby.

W przypadającym 22 marca Światowym Dniu Wody rusza największa ogólnopolska akcja społecznego sprzątania rzek w Polsce. Do końca sierpnia kilka tysięcy wolontariuszy z całego kraju będzie sprzątać rzeki, ich dopływy i okolice ze śmieci i zanieczyszczeń, a do akcji masowo włączyły się też samorządy i biznes.

Jak wynika z raportu „Woda w rolnictwie”, opracowanego przez Koalicję Żywa Ziemia we współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla i WWF Polska, na jednego mieszkańca Polski przypada rocznie około 1,8 tys. m³ wody (średnia w Europie jest prawie trzykrotnie wyższa i wynosi ok. 5 tys. m³), ale w okresach suszy jej ilość spada nawet do 1,1 tys. m³. Przez ograniczone zasoby wody pitnej Polska jest jednym z państw najbardziej zagrożonych kryzysem wodnym, który postępuje wraz ze zmianami klimatycznymi.

– Polska ma zasoby słodkiej wody zbliżone do Egiptu i – choć trudno w to uwierzyć – perspektywa niedoborów wody pitnej jest w dłuższej perspektywie całkiem realna. Nie można określić, czy stanie się to za rok, czy za 10 lat, ale przyspieszające zmiany klimatu pokazują nam już dziś, że powinniśmy zrobić wszystko, żeby ten scenariusz się nie ziścił – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Oleg Stasiewicz, prezes zarządu Aquaphor Poland Sp. z o.o.

Jak wynika z danych opracowanych przez Fundację Aeris Futuro i Rankomat.pl, statystyczny Polak bezpośrednio zużywa ok. 92 l wody dziennie, ale po uwzględnieniu wody potrzebnej do wyprodukowania żywności i towarów, które kupujemy, ślad wodny każdego z nas sięga prawie 3,9 tys. l. To pokazuje, że oszczędzanie wody jest koniecznością, bez której problem jej niedoboru może się pojawić już za kilkanaście lat.

– Choć wydaje się, że problem dostępu do wody pitnej nie dotyczy Polaków, sytuacja Polski wcale nie jest wesoła. Jesteśmy dumni z naszych rzek, mokradel i jezior, jednak polskie zasoby naturalne są skromne. Mamy najmniej wody spośród wszystkich krajów europejskich i amerykańskich, a także w porównaniu z wieloma krajami środkowej Afryki czy południowej i środkowej Azji – mówi cytowany w komunikacie prasowym Daniel Parol, pomysłodawca i organizator Operacji Czysta Rzeka.

Operacja Czysta Rzeka to największa zorganizowana akcja społecznego sprzątania rzek w Polsce. Pierwsza edycja miała miejsce w 2019 roku, kiedy ponad 2 tys. wolontariuszy z całego kraju zebrało prawie 55 ton śmieci. W zeszłym roku – ze względu na sytuację epidemiczną – odbyła się tylko częściowo. Tegoroczna edycja startuje 22 marca, czyli w ustanowiony przez ONZ Światowy Dzień Wody.

– Zanieczyszczanie wód powierzchniowych jest niczemu niestudzącą, samolubną bezmyślnością. Rzeki są nie tylko elementem krajobrazu, ale i miejscem występowania bezcennej fauny i flory. To nasze wspólne dobro, o które trzeba dbać – podkreśla Oleg Stasiewicz.

Rejestracja lokalnych sztabów, które chcą wziąć udział w ogólnopolskim sprzątaniu rzek, potrwa do 6 kwietnia. Wolontariusze natomiast mogą się zgłaszać do 10 kwietnia, dopisując się do już zarejestrowanych sztabów (na stronie internetowej akcji www.operacjarzeka.pl). Akcja sprzątania rzek w całej Polsce zakończy się 29 sierpnia.

Kryzys wodny coraz bliżej

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: poniedziałek, 22, marzec 2021 11:47

Joanna Gryboś-Chechelska

Odsłony: 1495

Źródło: Newseria